



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1166

109.1780

OMER.

DZIEŃ 6 SIERPNI 1914 ROKU.



WARSZAWA — 1916.

NAKLADEM „WIDNOKRĘGU“.

SKŁAD GŁÓWNY: F. HOESICK.



MICHAŁ RÖMER.

Dzień 6 sierpnia 1914 r.

W chwilach dziejowych przesileni, gdy wielki czyn w twardym, samotnym wysiłku się rodzi, rzecznicy bezwładu usiłują go bądź stłumić frazesem lub milczeniem, gdy się to daje, bądź zagłuszyć najgłośniejszym biciem we wszelkiego rodzaju brzękadła, nie wyłączając teatralnych obchodów i widowiskowej czci dla czynów przeszłości.

Ale są chwile, kiedy szopkowe fałszowanie obchodów staje się niemożliwe i kiedy prawda ciągłości dziejowej, łącząca wiekopomne czyny, tak jaskrawo się manifestuje, że obchód staje się sam żywym aktem woli i czynu, tracąc zgoła swoje widowiskowe cechy narkotyku.

Do takich należał warszawski obchód 3 maja, jako potężny wyraz woli, jako akt, cementujący politykę narodową Polski w wojnie obecnej. Są też rocznice tak świeże i żywe, tak tętniące potęgą, że się użyć do żadnych ce-

łów innych, prócz jedyne go prostego celu, któremu służą, nie dadzą. Ich treść jest hasłem i kierunkiem. Ich boją się tknąć elementy bezwładu, bo palą one żywym ogniem zawartej w nich prawdy.

Do takich chwil należy dzień 6 sierpnia roku 1914, dzień wkroczenia Józefa Piłsudskiego na czele strzelców do Królestwa Polskiego. Czyn, który w tym dniu się dokonał, żyje wprawdzie i trwa w niespełnionym dotąd, a coraz potężniejszym postulacie armji narodowej i niepodległości, i ma swoją formę konkretną, aczkolwiek tylko częściową, w Legjonach Polskich, które są jednak tej armji zawiązkiem i w których żyje niewygasłym żarem idea czynu z dn. 6 sierpnia, ale sam on należy już do kategorii rocznic, bo, zapłodniwszy swoją ideą wolę narodu oraz dzieło Legjonów, sam, jako fenomen, przestał istnieć.

Czyn z dn. 6 sierpnia 1914 r.—wkroczenie strzelców do Królestwa — nie był tym, czym się formalnie potym stały Legjony. Był to czyn narodowej wojny polskiej z Rosją, samodzielny, z założeń niepodległościowych płynący i do zdobycia niepodległości skierowany. Nie było w nim nic, prócz czystej, prostej woli niepodległości, przetopionej w prosty, bezpośredni czyn. Wybrany był dla niego moment wybuchu wojny Europejskiej, ale obcą mu była jakakolwiek forma zależności zewnętrznej, obcopaństwowej zależności sprawy polskiej, którą wyrażał i iścił. Był w naturze swej tym, czym były wojna w r. 1831 i powstanie w r. 1863.

Czyn ten nie był w żadnym stopniu w zależności ani od Austro-Węgier, ani od Niemiec. Uzależniał się i od-

dawał tylko narodowi; od woli narodu zależało wziąć go i być jego panem. W wojnie, w której Rosja z jednej, a Niemcy i Austro-Węgry z drugiej strony stanęły przeciwko sobie, czyn zbrojny polski o niepodległość, wymierzony na terenie Królestwa przeciwko Rosji, był z konieczności sprzymierzeńcem mocarstw centralnych, ale tylko sprzymierzeńcem, w stosunku podobnym do sojuszu wojennego, łączącego wszystkie państwa współwzajające czy to z obozu koalicji czy Europy środkowej. Tego rodzaju naturalne przymierze wojenne nie stwarza zależności formalnej; każdy z uczestników przymierza jest samodzielną stroną. Polska w czynie Piłsudskiego stawała po raz pierwszy od lat wielu w charakterze jednostki wolnej, posiadającej własny czyn, równoległej do państw niepodległych. W tym się streszczała istota tego czynu.

Wszakże siły nawet największej jednostki nie były w stanie same zadaniu temu podolać. Piłsudski z kilku tysiącami strzelców nie mógł sam na barkach swoich całego ciężaru wojny polskiej dźwigać. Czynem swoim dał on narodowi tę możliwość. Od narodu i jego woli zależało dalsze wykonanie dzieła. Piłsudski dał tę możliwość w okolicznościach, które zdawały się wymarzone dla dźwignięcia przez nieszczęśliwy, niewolny naród—wolnego własnego czynu.

Między trzema rozbioreczymi państwami, które pochłonęły Polskę, po raz pierwszy wybuchła wojna. Grób zaboru rosyjskiego zdawał się automatycznie otwierać. Z Królestwa Polskiego uciekały w przerażeniu rzesze czynowników, oczekujące „powstania“ i „rzezi“. W Rosji

mobilizacja była dopiero rozpoczęta; chwilowo większych mas wojsk w Królestwie nie było; materiał ludzki, wojskowo wyćwiczony, nie był jeszcze z Królestwa do szeregów rosyjskich zabrany. Gdyby naród w tych pierwszych dniach wielkiej wojny odpowiedział na czyn Piłsudskiego wielkim odruchem rzeczywistego powstania w Królestwie przeciwko Rosji, to mógł zostać panem u siebie i zmobilizować armję narodową. Chodziło już nie o to, jak w r. 1863, aby iść „do lasu“ i stamtąd prowadzić samotną partyzantkę przeciwko zorganizowanej sile zbrojnej, ale o to, aby w sojuszu z potężnymi i niemniej, a nawet mocniej zorganizowanymi siłami zbrojnymi przeciwników Rosji, siłę własną natychmiast na zasadach regularnych zorganizować, ujmując je w kształty państwowe. W tej pierwszej chwili wojny było to istotnie możliwe i zależało od dojrzałości i sprężystości woli narodu. Wówczas nie mocarstwa centralne z zachodu na wschód musiałyby krwią swoją przez rok przeszło Rosję z ziemi polskiej wypierać i Warszawę zdobywać, znosząc jednocześnie jej inwazje do Prus Wschodnich i Galicji, ale Rosja ze wschodu musiałaby na zachód, na Królestwo, bronione już nie tylko przez armje niemieckie i austriackie, ale i przez polską armję, nacierać. Zgodnie z tym, co kanclerz niemiecki kreślił w swej mowie z d. 5 kwietnia r. b., o roli dziejowej ziem b. Rzeczypospolitej b. zaboru rosyjskiego po wojnie, mogliśmy byli stać się strażą Europy środkowej, nie zaś krajem przez nich zdobytym, ich krwią własną od Rosji faktycznie oderwanym, przez nich rządzonym i bądźco bądź od nich zależnym.

Taką możliwość otworzył Polsce czyn Piłsudskiego,

czyn wojny polskiej z Rosją, czyn niepodległości. Niestety—tu się ujawniła cała głębia niewoli, która nadewszystko straszną jest w swych skutkach w sferze psychicznej, w sferze woli. Naród wołania Piłsudskiego i mądrości dziejowej jego czynu nie usłyszał i nie zrozumiał. Odpowiednie zmysły i organy psychiczne uległy w długiej niewoli zanikowi. Niepodległość nie była w narodzie tym pragnieniem żywym, które poza pamiętką przeszłości i marzeniem, tkwi w woli konkretnej, gotowej zawsze do przejścia w stan czynny. Była ona raczej w archiwum wspomnień i wzruszeń, w świętej skarbnicy najdroższych narodowych szat świątecznych, niż w rzeczywistości jego konkretnych elementów psychicznych. Brak tej żywej woli w narodzie zwichnął dzieło Piłsudskiego w jego bezpośrednich efektach. Naród w swojej większości w Królestwie Polskim nie tylko że nie odpowiedział czynem na czyn Piłsudskiego, ale okazał się tak bierny w swej państwowo-twórczej niepodległościowej tendencji, że dał się uwieść politycznej agitacji bezwładu i dobrowolnej niewoli, spekulującej na frazesie odezwy wielkiego księcia Mikołaja, i nawet narazie samego sztandaru niepodległości się zaparł.

Czyn Piłsudskiego, poczęty w wielkiej samodzielnej idei państwowej polskiej, osamotniony przez brak żywego poparcia w Królestwie, znalazł się na rozdrożu: mógł albo wytrwać w dumnej samotności i w krótkim czasie tragicznie zginąć, zmieciony wicherą wielkiej wojny potęgą i wyczerpany pustką i bezwładem własnego narodu, albo zniżyć lot i wejść na tory kompromisu i połowiczności, salwując przynajmniej ideę samą i pewien kształt kon-

kretny dla niej, aczkolwiek bez żadnego już porównania słabszy i uboższy. Skorzystanie bowiem z nadającej się okazji utworzenia Legjonu i przyjęcie dla ruchu tego formy nowej, będącej bądźco bądź nie armją narodową w pełnym znaczeniu słowa i nie samodzielną wojną polską, ale już tylko udziałem Polaków w wojnie mocarstw rozbiornych i manifestacją woli niepodległościowej, zwróconej frontem przeciwko Rosji, z przyjęciem pewnej organizacyjnej zależności od Austrii, — było przecież bądźco bądź skarleniem pierwotnego czynu strzelców. Akt bowiem manifestacji woli nie jest już tym, czym jest sam czyn bezpośredni, samodzielny i wolny zupełnie.

Ale niemniej czyn Piłsudskiego, streszczony w dniu 16 sierpnia 1914 r., aczkolwiek został później w kształtach swych uszczuplony, nie tylko nie stracił swego historycznego znaczenia, ale dał początek ruchowi żywemu, który się konsekwentnie rozwija i który nieustannie zmierza do tego prostego celu i tej drogi, jaką właśnie Piłsudski w nim wskazał. Przedewszystkiem w kreowane w dniu 6 sierpnia Legjony Polskie przelał on tę ideę niepodległości i armji narodowej, której on był bezpośrednim fenomenem.

I chociaż Legjony dotychczas po 2 latach wojny nie są jeszcze armją narodową, jak byli nią strzelcy Piłsudskiego, to jednak ich dążenie żywe w tym kierunku nie wyczerpało się i nie wyczerpie i, pomimo wszelkie przeszkody, staje się ono coraz kategoryczniejsze, coraz konkretniejsze, coraz bardziej konieczne w swej ewolucji, tak jak w ich własnym łonie, jak w dojrzewającej woli narodu i już nawet w okolicznościach i wypadkach po-

litycznych. I właśnie dzięki czynowi strzelców Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 roku, Legjony Polskie nie mogły się stać i nie stały się tym, czym są wszelkie inne, pod tą nazwą powstające formacje narodowościowe w armjach państw wojujących: te różne „legjony“ ukraińskie, rumuńskie w armji austriackiej, łotewskie lub polskie „drużyny kainowe“ w armji rosyjskiej, pozbawione idei niepodległości i ducha armji narodowej, tworzące manifestację wdzięczności lub oddania się państwu opiekuńczemu.

Legjony Polskie są manifestacją woli i uczuć innych,—własnego państwa i własnego czynu.

I dopiero stopniowo, przez dwa lata wojny, wśród strasznych klęsk i zawodów, przez które Polska przeszła i przechodzi, narasta w narodzie i dojrzewa ta wola niepodległości, już nie jako pamiątka i piękne marzenie tylko, ale jako konkretny i aktualny postulat polityczny, wola, którą Piłsudski w czynie wyraził i siłę faktu jej nadał. Nie mylił się więc komendant strzelców polskich, gdy czyn swój tworzył. Stawał na drodze dziejowej, którą dziś coraz bardziej naród za swoją uznaje. Ten czyn Piłsudskiego i ten fakt, którego on dokonał, były najpotężniejszym bodźcem, kierującym odtąd konsekwentnie wolę narodu poprzez tysiączne elementy politycznych i psychicznych okoliczności i wyrazów ku postulatowi coraz popularniejszemu i coraz powszechniejszemu: Niepodległości.

Dojrzewa wola i dojrzewają równolegle wypadki do jej realizacji. A gdy wola jest żywa, nie można już roz-

paczać o czynie. Ona jest jego podwaliną i sprawdzianem.

Dzień 6 sierpnia r. 1914 jest dniem wielkim w dziejach państwowego odrodzenia Polski. Dwa lata nas tylko odeń dzieli, a już nam on wyrasta do pomnikowych w dziejach narodu wypadków. Jak bezwładną i daleką była Polska od swego państwa przed dwu laty, gdy Piłsudski czyn swój tworzył, a jak dziś jest w woli swej blizka. Bezwładna jest w większości dotychczas, ale tam, gdzie już woła żywa się tworzy, można się spodziewać ocknienia z bezwładu.

NA PROWINCJI

„WIDNOKRĄG“ można prenumerować za pośrednictwem Cesarsko-Niemieckiej Poczty, oraz we wszystkich polskich księgarniach.

Oddzielne numery są do nabycia:

- w **Będzinie**: Kiosk p. I. Kokotka. Słowiańska 10.
 - „ **Częstochowie**: Kiosk p. I. Korzeniewskiego. Aleja II.
 - „ **Gostyninie**: Księgarnia p. Jeziorańskiej.
 - „ **Grójcu**: Księgarnia p. Olszewskiej.
 - „ **Kaliszu**: Księgarnia „Feniks“.
 - „ **Łomży**: Księgarnia Tow. „Czytaj“. Dworna 24.
 - „ **Łodzi**: Księgarnia Gebethnera i Wolffa i Biuro Dzienników „Promień“ Piotrkowska 81.
 - „ **Łukowie**: Księgarnia p. Celińskiej.
 - „ **Płocku**: Księgarnia p. Betleya.
 - „ **Pułtusk**: Księgarnia p. Glińskiego.
 - „ **Siedlcach**: Kiosk p. Dziewulskiego.
 - „ **Sokołowie**: Apteka p. Kamińskiego.
 - „ **Włocławku**: Kooperat. „Robotnik“. Bulasz. Chłodna 30.
 - „ **Wyszkanie**: Księgarnia p. Wędołowskiego.
- Także w **Krakowie**: Księgarnia Gebethnera, Rynek 22,
oraz w **Poznaniu**: Księgarnia M. Niemierkiewicza,
Plac Wilhelmowski 3.

„WIDNOKRĄG“

PISMO TYGODNIOWE

POD REDAKCJĄ

Wincentego Rzymowskiego

wznowione zostało z d. 1 Lipca r. 1916.

„WIDNOKRĄG“ jest niezależnym organem myśli polskiej.

„WIDNOKRĄG“ służy sprawie wskrzeszenia państwa Polskiego, torując ku temu drogi we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

„WIDNOKRĄG“ w szeregu pierwszych numerów ogłosił prace znanych publicystów i literatów, dotyczące najdonioślejszych zagadnień doby obecnej. Między innymi umieścili swe prace:

M. Baumgart, K. Chmielewski, G. Daniłowski, M. Dąbrowska, Z. Dreszer, W. Feldman, J. Grabowski, Gromicz, T. Grużewski, B. Hertz, T. Hołowko, W. Jodko, J. Kaden, Z. Kleszczyński, A. Lauterbach, J. Lemański, E. Lipiński, F. Loeffler, C. Łagiewski, W. Makowski, J. Marciniowska, J. Moczulski, J. Muszkowski, M. Niedziatkowski, Obserwator, M. Römer, W. Rzymowski, R. S., W. Sieroszewski, E. Słoński, T. Szpotański, A. Śliwiński, H. Tennenbaum, St. Thuggutt J. Wasercug, K. Wroczyński.

CENA PRZEDPŁATY:

W Warszawie kwartalnie rb 2 kop. 50.

Z przesyłką pocztową „ 3 „ —

Adres Redakcji i Administracji: Krak.-Przedmieście 7.